

Adoracja.

Kiedy się modlisz, bądź jak góra
 Nieruchomo osadzona w ciszy.
 Jej myśli zakorzenione są w wieczności.
 Nie rób niczego, siedź, bądź,
 a poznasz owoce płynące z modlitwy.
 Kiedy się modlisz, bądź jak kwiat,
 Zawsze skierowany ku słońcu.
 Jego łodyga jak kręgosłup, zawsze jest prosta.
 Bądź otwarty, gotowy przyjąć wszystko bez lęku,
 a nie zabraknie ci światła w drodze
 Kiedy się modlisz bądź jak ocean,
 W swej głębi zawsze nieporuszony.
 Jego fale przyplývają i odpływają.
 Bądź spokojny w swym wnętrzu,
 a złe myśli same odejdą.
 Kiedy się modlisz, pamiętaj o oddechu,
 Dzięki niemu człowiek stał się istotą żyjącą,
 Oddech od Boga pochodzi i do Boga wraca.
 Zjednocz słowo modlitwy ze strumieniem życia,
 a nic od Dawcy życia cię nie odłączy.
 Kiedy się modlisz bądź jak ptak,
 Śpiewający bez wytchnienia przed obliczem Stwórcy.
 Jego pieśń wznosi się jak dym kadzidła.
 Niech i twoja modlitwa będzie jak gruchanie gołębia
 a nie poddasz się zniechęceniu.
 Kiedy się modlisz, bądź jak Abraham
 Składający swego syna w ofierze.
 Był to znak, że gotów jest oddać wszystko.
 I ty pozostaw wszystko,
 a w opuszczeniu Bóg napelni cię swą obecnością.
 Kiedy się modlisz, to Jezus
 Modli się w tobie do Ojca w Duchu.
 Jesteś niesiony zarem Jego miłości.
 Bądź jak rzeka służąca każdemu,
 a przyjdzie czas, że przemienisz się w Miłość.
 Góra uczy sensu wieczności,
 Kwiat, gdy wędnie uczy przemijania,
 Ocean uczy spokoju wśród przeciwności,
 a miłość uczy zawsze Miłości.



Fotografie Marian Krzywiński

kaplica

Rabka-Zdrój, ul. Orkana 8
 Parafia Świętej Marii Magdaleny
 Adoracja 6-18, zim. 6-17, Niedz. 6-18³⁰
<http://www.adoremus.pl/index.php?page=arc>
[hidiecezja-krakowska#rab](http://www.adoremus.pl/hidiecezja-krakowska#rab)

<http://www.adoremus.pl/>

| I Piątek | Chrystus Król | I Sobota

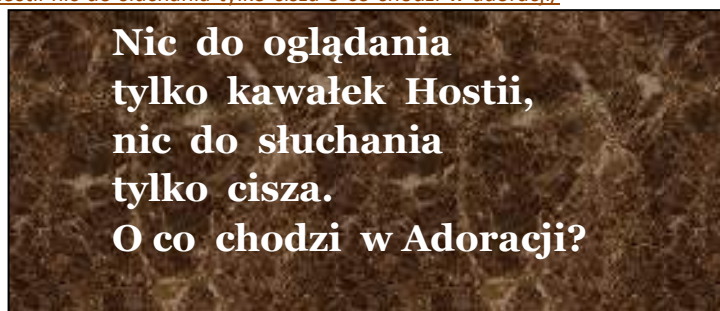




Cisza, która umacnia

W ogromie codziennych obowiązków, podążaniu za dobrami, realizacją kariery, adoracja Najświętszego Sakramentu staje się istotnym czasem, by choć na chwilę zatrzymać się, usiąść lub uklęknąć przed Jezusem obecnym w białej Hostii i powierzyć Mu swoje troski, zmartwienia, ale także by podziękować Mu za Jego dobroć i wierność. Jest to także czas, który pozwala umocnić i pogłębić naszą relację z Chrystusem. Potrzeba poszukiwania ciszy i otwarcia się na Bożą obecność jest coraz bardziej dostrzegalna, dlatego działa wiele miejsc, gdzie właściwie w każdej chwili można uczestniczyć choć w krótkiej adoracji. Trwanie w ciszy z Jezusem to ogromny dar. Ta obecność jest źródłem mocy dla człowieka. <https://www.niedziela.pl/artukul/131472/nd/Cisza-ktora-umacnia>

<https://pl.aleteia.org/2016/11/24/nic-do-ogladiania-tylko-kawalek-hostii-nic-do-sluchania-tylko-cisza-o-co-chodzi-w-adoracji/>



Adoracja po prostu jest trudna. Obecność Jezusa w Eucharystii jest naprawdę *wąską bramą*, przez którą trzeba się przeciskać, jak mówił bp Ryś w Krakowie - <https://youtu.be/7wZKe-vO7NA>



- Tu nie ma ciała Chrystusa - Chrystus zmartwychwstał - Ale Chrystus jest. Chrystus jest obecny w każdej Eucharystii - Zmierzając do bazyliki Grobu Bożego zatrzymujemy się w cerkwi Aleksandra Newskiego. We wnętrzu prawosławnej świątyni znajduje się fragment muru starożytnej Jerozolimy z Bramą Sprawiedliwości, przez którą Jezus musiał być prowadzony na stracenie na Golgocie. Co więcej, w tym kawałku muru zachowało się wąskie przejście, o którym Jezus mówił - to ucho igielne: „Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa niebieskiego” (Mt 19, 24).



Pierwsza na naszej drodze znajduje się kaplica Golgoty - autentyczne miejsce ukrzyżowania Chrystusa. Nieopodal swoją kaplicę ma św. Helena i jest to miejsce upamiętniające znalezienie Krzyża Świętego.

Nieco dalej scenę naigrawania się z Jezusa wiszącego na krzyżu upamiętnia kaplica Wyszyczenia. Kaplica św. Longinusa odwołuje się do rzymskiego żołnierza, który włócznią przebił bok Jezusa. Do mnichów prawosławnych należy kaplica nawiązująca do uwięzienia Jezusa przed straceniem na krzyżu.

[Wejść na Golgotę i stań przy Grobie Bożym. I wiedz, że zmartwychwstał](#)

Film - <https://youtu.be/H02SNAu54Gk>

KULT EUCHARYSTII

INSTRUKCJA EPISKOPATU POLSKI O KULCIE TAJEMNICY EUCHARYSTII POZA MSZĄ ŚWIĘTĄ – 11 XII 1987R.

Sprawowanie Eucharystii stanowi ośrodek całego życia chrześcijańskiego zarówno dla Kościoła powszechnego jak i dla wspólnot miejscowych tego Kościoła. Kościół od początku przechowywał Eucharystię celem udzielania Wiatyku. Przechowywanie świętych postaci dla chorych, z biegiem czasu wytworzyło zwyczaj adorowania tego Sakramentu. Ofiara eucharystyczna jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego. Kościół poleca rozwijać również poza Mszą św. publiczne i prywatne nabożeństwa do Najświętszej Eucharystii.

Należy zwracać uwagę na to, aby przy wystawieniach Najświętszego Sakramentu uwydatniał się związek istniejący pomiędzy jego kultem i Mszą świętą. Związek ten uwydatnia się najwyraźniej, gdy adoracja eucharystyczna następuje bezpośrednio po Mszy św.

Poza Mszą św. wystawienie Najświętszego Sakramentu albo w monstrancji, albo w puszcze.

W adoracji eucharystycznej ważniejsza jest jej treść niż układ formalny. Powinna mieć wyraźnie chrystocentryczny charakter: podczas wystawienia należy modlitwy, śpiewy i czytania tak ułożyć, by wierni skupili swoją uwagę na Chrystusie Panu. Modlitwy, śpiewy i czytania powinny uczyć prawdziwej pobożności eucharystycznej. Najpierw mają one kierować wiernych do pełnego udziału w tajemnicy paschalnej Chrystusa i do wdzięczności za dar Chrystusa dającego nam swoje życie. Powinny wyrażać radość zebranych z życia w głębokiej przyjaźni ze Zbawicielem i prowadzić do otwarcia przed Nim serca. Modlitwy powinny wyrażać potrzeby zebranych, ich bliskich i wszystkich ludzi, powinny być błaganiem o pokój i o zbawienie całego świata. Wspólna modlitwa zebranych ma wzbudzić w nich pragnienie ofiarnego życia dla Chrystusa i pragnienie zjednoczenia z Nim w Komunii św. Udział w adoracji ma prowadzić do pełnienia dobrych czynów, do świadczenia o Chrystusie, do starań o zbawienie świata.

W układzie adoracji znajdują się więc modlitwa uwielbienia i chwały, rozważanie tajemnic Chrystusa, modlitwy błagalne i prośby w aktualnych potrzebach społeczności wiernych. Trzeba zawsze dawać pierwszeństwo uwielbieniu przed prośbą. Należy dokonać roztropnego wyboru treści, nie możemy bowiem w jednej adoracji wyrazić wszystkiego. W pewnych momentach wskazane jest święte milczenie. Mogą to być momenty: po czytaniu Pisma św., po modlitewnych wezwaniach czy nawet podczas odmawianej modlitwy. Prowadzący nabożeństwo winien wykazać przy tym wiele roztropności. Dłuższe milczenie można zachować we wspólnotach przygotowanych już do samodzielnej modlitwy. Do milczenia należy też stopniowo wychowywać wiernych.

Różaniec, który “opiera się na Ewangelii i odnosi się, jakby do centrum, do tajemnicy Wcielenia i Odkupienia ludzi, trzeba uważać za modlitwę, która w pełni posiada znamię chrystologiczne”. Tak rozumiana modlitwa różańcowa odprawiana przed wystawionym Najświętszym Sakramentem Nabożeństwa majowe; 1. na początku nabożeństwa wystawia się Najświętszy Sakrament i przed nim odbywa się całe nabożeństwo, lub przed wizerunkiem Najświętszej Maryi Panny śpiewa się Litanię loretańską i głosi się, albo czyta odpowiednie rozważanie. Następnie celebrans przechodzi do głównego ołtarza, wystawia N. Sakrament, odprawia krótką adorację i po odśpiewaniu pieśni eucharystycznej udziela błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem. “Wspominając świętych Kościół głosi misterium paschalne w świętych, którzy współcierpieli i zostali współuwielbieni z Chrystusem”. W nabożeństwach ku czci świętych uwaga koncentruje się na osobie Świętego i dlatego takie nabożeństwa nie powinny być odprawiane z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Po modlitwach do świętego i po kazaniu można odprawić nabożeństwo eucharystyczne. W ten sposób Święty ukazuje się jako ten, który prowadzi do Chrystusa.

“Ożywienie i pogłębienie kultu eucharystycznego jest sprawdzianem prawdziwej odnowy, tej, którą Sobór postawił sobie za cel. Jest tej odnowy punktem poniekąd kulminacyjnym. (...) Kościół i świat odczuwają wielką potrzebę kultu eucharystycznego. Jezus oczekuje nas w tym Sakramencie miłości. Nie żałujmy naszego czasu na spotkanie z Nim w adoracji, na kontemplację pełną wiary i gotowości wynagrodzenia wielkich win i występków świata”

- Eucharystia a maryjne nabożeństwa oraz ich wzajemne relacje w XIX i XX wieku

https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Slaskie_Studia_Historyczno_Teologiczne/Slaskie_Studia_Historyczno_Teologiczne-r1992_93-t25_26/Slaskie_Studia_Historyczno_Teologiczne-r1992_93-t25_26-s233-240/Slaskie_Studia_Historyczno_Teologiczne-r1992_93-t25_26-s233-240.pdf

- Kwestia kultu maryjnego po Soborze Watykańskim II

https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Studia_Sandomierskie_tologia_filozofia_historia/Studia_Sandomierskie_tologia_filozofia_historia-r2012-t19-n1/Studia_Sandomierskie_tologia_filozofia_historia-r2012-t19-n1-s213-228/Studia_Sandomierskie_tologia_filozofia_historia-r2012-t19-n1-s213-228.pdf

- O Maryi nigdy dość, ale poprawnie <http://mateusz.pl/ksiazki/dszp/dszp-05-Napiorkowski.htm>

Mariologia przedsoborowa za wszelką cenę -- także za cenę poprawności teologicznej -- pragnęła przyznawać Maryi nowe tytuły w myśl źle rozumianego hasła "O Maryi nigdy dość". Pismo Święte nie uzasadniało wielkich tez o Maryi Współodkupicielce i Wszechpośrednicze. Oparcie się na rzetelnej egzegezie i poprawnym studium Ojców Kościoła zmuszało do ostrożniejszego formułowania tez, a to niektórzy oceniali jako małoduszność i minimalizm uwłaczający Matce Bożej.

Soborowe *novum* w mariologii dobrze wyraża litera "w": Sobór ukazał Maryję w tajemnicy Chrystusa, w tajemnicy Kościoła i w tajemnicy kultu chrześcijańskiego. Jest to więc mariologia zanurzona w szeroki kontekst innych regionów teologii, a cześć maryjna w kontekst kultu chrześcijańskiego. Soborowe *novum* w mariologii polega również na zdumiewającym potrząśnięciu hierarchią źródeł teologicznych. Na pierwsze miejsce powróciło Pismo Święte, na dalsze spadły teksty ostatnich papieży. Przedsoborowe gwiazdy teologiczne twierdziły, że postawienie na Pismo Święte z konieczności zuboży wykład o Maryi. Okazało się, że historiozbowe odczytanie biblijnego świadectwa o Matce Pana zrodziło piękne, oczyszczone i pogłębione słowo o Matce Słowa wcielonego i kościelnionego

Można chyba mówić o swoistym milczeniu o Maryi po Soborze, z całą pewnością nastąpiło przyciszenie. Niezwykle płodni przed Soborem maksymaliści cierpieli. Wyrażanie jednak niezadowolenia z nauki Soboru podpadało by pod kategorie: "ortodoksja -- brak ortodoksji". Zatem milczeli. Odłożyli pióra, nie mogąc pisać dalej tak, jak pisali. Przyczynił się do tego Sobór i chwala mu za to. Miał miejsce swoisty kryzys, kryzys przesilenia i wzrostu. W wielu krajach nastąpiła eksplozja fascynacji odnową biblijną, liturgiczną i eklezjologiczną, rozumianą bardzo skrajnie. Mariologia wyraźnie straciła pierwsze miejsce.

- Jakie pieśni wolno śpiewać w czasie adoracji Pana Jezusa podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu?

<https://www.adoracja.bielsko.opoka.org.pl/adoracjanormy.html#w3>

Spis treści:

1. Wstęp
1. Normy liturgiczne, szczególnie odnośnie śpiewu podczas adoracji
2. Krótkie uzasadnienie konieczności śpiewania podczas adoracji wyłącznie pieśni liturgicznych
3. Problematyka głównego celu adoracji

Kościół ogłosił, że adoracja z wystawieniem Najświętszego Sakramentu jest liturgią, a nie paraliturgią (czyli nie jest jedynie przejawem tzw. „pobożności ludowej” – mówiąc językiem ostatnich dokumentów). A do liturgii obowiązują pieśni liturgiczne. Zatem i do adoracji z wystawieniem Najświętszego Sakramentu też! Jeżeli do tego spostrzeżenia trzeba by coś dodać, to przede wszystkim definicję praktyczną „pieśni liturgicznych”: wg definicji są to pieśni zatwierdzone do liturgii przez KEP. Pieśni liturgiczne czerpiemy z zatwierdzonych śpiewników. Do takich śpiewników należy: „Śpiewnik kościelny” księdza Siedleckiego, a ponadto: *Exsultate Deo*, *Alleluja*, *Droga do nieba...*

Adoracja Najświętszego Sakramentu:

- zwyczajne nawiedzenie Najświętszego Sakramentu w tabernakulum: krótkie spotkanie z Chrystusem, powodowane wiarą w Jego obecność i modlitwa w milczeniu;
- adoracja, według przepisów liturgicznych, przed wystawionym Najświętszym Sakramentem w monstrancji albo w puszce na dłuższy lub krótszy czas;
- wieczysta lub czterdziestogodzinne nabożeństwo;

Na te chwile adoracji wierni powinni być przygotowani do:

- posłużenia się Pismem świętym jako nieporównywalną z niczym księgą modlitwy,
- odpowiedniego doboru pieśni i modlitw,
- zapoznania się z niektórymi prostymi strukturami Liturgii Godzin,
- przestrzegania rytmu roku liturgicznego,
- trwania na cichej modlitwie”.

Do poruszonych zagadnień należy dodać informację o obowiązku śpiewu pieśni eucharystycznych na początku i końcu wystawienia Najświętszego Sakramentu. Nabożeństwo liturgiczne z wystawieniem Najświętszego Sakramentu powinno zawierać: pieśń na wejście, *O zbawcza Hostio*, stosowne modlitwy i śpiewy o charakterze przebłagalnym, błagalnym, bądź dziękczynnym (uwielbieniowym), *Przed tak Wielkim Sakramentem*, po błogosławieństwie: *Chwała i dziękczynienie*, *Niechaj będzie pochwalony ...* i pieśń na wyjście.

Warto dostrzec obowiązek śpiewania pieśni eucharystycznych!

„Instrukcja w punkcie 47 przypomina, że błogosławieństwo eucharystyczne jest prawdziwą czynnością liturgiczną i dlatego powinno się odbywać według przepisów Rytuału Rzymskiego”.

Warto ponadto uświadomić sobie, że praktykowanie przez wspólnoty czy poszczególne osoby adoracji Jezusa w Najświętszym Sakramencie tylko wtedy będzie miało głęboki sens wielkiego miłowania Jezusa, gdy będzie podejmowane nie tylko w oderwaniu od Komunii Świętej, ale jako dodane do tego adoracyjnego trwania z Jezusem, jakie powinno następować zaraz po Mszy Św. jako przedłużenie zjednoczenia z Nim, przyjętym w Komunii Świętej podczas Mszy Świętej.

FORMY LITURGICZNEGO KULTU EUCHARYSTII POZA MSZĄ ŚWIĘTĄ

a. ADORACJE EUCHARYSTYCZNE

1. Należy zwracać uwagę na to, aby przy wystawieniach Najświętszego Sakramentu uwydatniał się związek istniejący pomiędzy jego kultem i Mszą świętą. Związek ten uwydatnia się najwyraźniej, gdy adoracja eucharystyczna następuje bezpośrednio po Mszy świętej.

I. Normy liturgiczne, szczególnie odnośnie śpiewu podczas adoracji

Muzyką liturgiczną nazywamy tę muzykę, która może być używana przy sprawowaniu kultu Bożego. Powinna się ona odznaczać charakterem sakralnym oraz doskonałością formy.

10. Wszystkie śpiewy przeznaczone do użytku liturgicznego mają mieć aprobatę Konferencji Episkopatu Polski. Nie wolno w liturgii wykonywać utworów o charakterze świeckim.

Pieśni religijne muszą mieć aprobatę Władzy duchownej, rządcy kościołów mają obowiązek przesłać Kurii diecezjalnej, celem otrzymania Imprimatur. Bez takiej aprobaty nie wolno śpiewać żadnej pieśni religijnej tak w czasie Mszy św. jak i w czasie nabożeństw”.

59. Pieśni religijne ludowe, przeznaczone do śpiewania w czasie nabożeństw pozaliturgicznych w Polsce, zebrane, ustalone pod względem tekstu i melodii na zlecenie Episkopatu Polski, stanowią urzędowy zbiór pieśni kościelnych polskich. Zbiór ten opublikowany przez Wydawnictwo Pallottinum w r. 1955 pod tytułem „Śpiewnik kościelny”, zawiera 120 pieśni tradycyjnych w Polsce. We wszystkich zatem śpiewnikach i modlitewnikach pieśni z urzędowego zbioru mają być, pod względem tekstu i melodii, dosłownie przedrukowane.

W Instrukcji *Redemptionis Sacramentum* [2] z 2004 r. czytamy o wielkim znaczeniu adoracji. Ukazuje on, że w centrum uwagi Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny sakramentów jest nie tylko teologicznie poprawne sprawowanie sakramentów, ale nade wszystko teologicznie poprawne sprawowanie Mszy Świętej i prowadzenie modlitwy podczas adoracji Najświętszego Sakramentu!

17. Kongregacja ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów „czyni to, co, z zachowaniem kompetencji Kongregacji Nauki Wiary, należy do Stolicy Apostolskiej, jeśli chodzi o kierowanie i krzewienie świętej liturgii, a przede wszystkim sakramentów. Popiera i strzeże dyscypliny sakramentów, zwłaszcza w tym, co się tyczy ich ważności i godziwej celebracji”. Wreszcie, „uważnie czuwa, aby rozporządzenia liturgiczne były ściśle przestrzegane, aby unikano nadużyć, a te, gdziekolwiek będą zauważone, były wykorzeniane”. W tej sprawie, zgodnie z tradycją Kościoła powszechnego, pierwsze miejsce zajmuje troska o celebrację Mszy świętej i o kult, jaki się oddaje Najświętszej Eucharystii poza Mszą św.

18. Wierni mają prawo, aby władza kościelna sprawowała pełne i skuteczne kierownictwo nad świętą liturgią, aby liturgia nigdy nie była postrzegana jako „prywatna własność kogokolwiek, ani samego celebransu, ani wspólnoty, w której sprawuje się sakramenty”.

„Chociaż ofiara eucharystyczna jest źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego, należy usilnie rozwijać również poza Mszą świętą prywatne i publiczne nabożeństwa do Najświętszej Eucharystii według zasad ustalonych przez prawowitą władzę. Uwzględniając okresy liturgiczne, nabożeństwa te należy tak uporządkować, aby zgadzały się z liturgią, z niej poniekąd wypływały i do niej prowadziły wiernych”.

Również w naszych czasach posłuszeństwo normom liturgicznym powinno być na nowo odkryte i docenione jako odbicie i świadectwo Kościoła jednego i powszechnego, uobecnionego w każdej celebracji Eucharystii. Kapłan, który wiernie sprawuje Mszę św. według norm liturgicznych, oraz wspólnota, która się do nich dostosowuje, ukazują w sposób dyskretny, lecz wymowny swą miłość do Kościoła.

„13. Obok tych dobrodziejstw reformy liturgicznej, z ubolewaniem należy przyznać, że w jej wprowadzaniu miały miejsce pewne mniej lub bardziej poważne dewiacje.

Miały niekiedy miejsce niedopuszczalne opuszczenia lub dodatki, wymyślone obrzędy wychodzące poza ustalone normy, postawy lub śpiewy, które się nie przyczyniają do budowania wiary i ducha świętości, nadużycia w praktyce generalnego rozgrzeszenia, zacieranie różnic między kapłaństwem służebnym, związanym ze święczeniami, i kapłaństwem powszechnym wiernych, które posiada swój fundament w Chrście świętym”.

7. Przyczyna nadużyć nierzadko tkwi w fałszywym poczuciu wolności. Bóg jednak udziela nam w Chrystusie nie tej pozornej wolności, abyśmy przy jej użyciu czynili to, co chcemy, lecz wolności, dzięki której możemy czynić to, co jest godne i sprawiedliwe. Odnosi się to bowiem nie tylko do przykazań pochodzących bezpośrednio od Boga, lecz również, po stosownej ocenie wewnętrznej wartości każdej normy, do przepisów ogłoszonych przez Kościół. Dlatego wszyscy powinni dostosować się do rozporządzeń ustanowionych przez prawowitą władzę kościelną.

9. Nadużycia wreszcie częściej wynikają z ignorancji, ponieważ zazwyczaj odrzuca się to, czego głębszy sens bardzo mało się pojmuje i nie rozpoznaje historyczności. Albowiem całkowicie „z natchnienia i ducha samego Pisma świętego powstały prośby, modlitwy i pieśni liturgiczne, z niego też swoje znaczenie biorą czynności i znaki”.

II. Krótkie uzasadnienie konieczności śpiewania podczas adoracji wyłącznie pieśni liturgicznych

Należy wiedzieć, jakie przepisy Kościoła i dłaczego powinny być zachowane w czasie adoracji Najświętszego Sakramentu. Po pierwsze konieczne jest posłuszeństwo Kościołowi. Po drugie pieśni najnowsze, nie zatwierdzone do liturgii, często wbrew wskazaniom Kościoła rozbudzają przede wszystkim uczuciowe przeżycia słuchaczy, a nie niezależną od nastrojów wiarę – wiarę w obecność Tego, który pod sakramentalnymi postaciami Przenajświętszej Hostii jest, choć poprzez zmysły nie wywołuje żadnych uczuć! Niepostrzegalny zmysłami Jezus, Wcielony Bóg, pragnie budowania relacji nie na uczuciach, ale na głębi nauki, płynącej z Pisma Św. i tradycji Kościoła.

Jest to analogiczne do pouczenia, jakie o niebezpieczeństwach niewłaściwego kultu wobec Maryi napisał Papież Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Marialis cultus*, 38:

„Podawszy wytyczne dla należytego rozwoju czci oddawanej Matce Pana, wydaje się, iż trzeba przestrzec przed niektórymi niewłaściwymi formami tego kultu.

Sobór Watykański II autorytatywnie zarządził, by w treściach i formach nie wychodzić poza granice należytej nauki o Najświętszej Maryi Pannie i by ciasnotą ducha nie pomniejszać Jej postaci i zadania.

Ponadto zganił pewne niewłaściwe sposoby wyrażania kultu, jakimi są: zwodnicza łatwowierność, zwracająca uwagę raczej na zewnętrzne praktyki niż na poważną gorliwość religijną: czcze i przemijające wzruszenie uczuciowe, zupełnie obce duchowi Ewangelii, gdyż ta domaga się wytrwałego i gorliwego działania.

To ponownie piętnujemy, ponieważ chodzi o formy pobożności, które nie zgadzają się z wiarą katolicką, i dlatego nie ma dla nich miejsca w kulcie katolickim”.

„Adoracja powinna mieć wyraźnie chrystocentryczny charakter: ‘podczas wystawienia należy modlitwy, śpiewy i czytania tak ułożyć, by wierni skupili swoją uwagę na Chrystusie Panu’.

„Adoracje eucharystyczne powinny być powiązane z poszczególnymi okresami liturgicznymi. Można to osiągnąć przez odpowiednie wprowadzenie, śpiewy zaczerpnięte z okresu liturgicznego lub przez odpowiednio dobrane modlitwy. Najbardziej pomocne będą fragmenty Pisma Świętego właściwe dla danego okresu liturgicznego.

Czytanie Pisma Świętego w czasie adoracji eucharystycznych wynika z ducha liturgii. Czytane fragmenty mają wprowadzić wiernych w głębsze rozumienie tajemnicy Eucharystii, ukazać jej poszczególne aspekty i związek tej tajemnicy wiary z duchowym życiem chrześcijanina”.

Podczas wystawienia należy modlitwy, śpiewy i czytania ułożyć tak, by adorujący wierni skupili swoją uwagę na Chrystusie Panu. Dla ożywienia wewnętrznej modlitwy należy dobierać czytania z Pisma św., głosić homilie albo krótkie egzorty, które pomogłyby wiernym coraz głębiej cenić tajemnicę eucharystyczną. Na słowo Boże niech wierni odpowiadają śpiewem. W pewnych zaś momentach dobrze jest zachować święte milczenie.

O podstawowym celu adoracji czytamy w wydanym w 2004 roku Liście Apostolskim Jana Pawła II, *Mane nobiscum Domine*, 18: „Zarówno w samym celebrowaniu Mszy świętej, jak i w kulcie eucharystycznym poza Mszą należy w pierwszym rzędzie umacniać żywą świadomość realnej obecności Chrystusa; trzeba ją podkreślać tonem głosu, gestami, ruchami, całym swym zachowaniem”. Tenże tekst został także przytoczony przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w dokumencie „*Rok Eucharystii*”, nr 26. Por. też Jan Paweł II, List Apostolski *Vicesimus Quintus Annus*, 7e, 10bc.

ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU

1. Zbliżam się w pokorze i niskości swej,
Wielbię Twój majestat, skryty w Hostii tej.
Tobie dziś w ofierze serce daję swe,
O, utwierdź w wierze, Jezu dzieci Twe.

2. Mylą się, o Boże, w Tobie wzrok i smak,
Kto się im poddaje, temu wiary brak,
Ja jedynie wierzyć Twej nauce chcę,
Że w postaci Chleba utaiłeś się.

3. Bóstwo Swe na Krzyżu skryłeś wobec nas,
Tu ukryte z Bóstwem Człowieczeństwo wraz,
Lecz w Oboje wierząc, wiem, że dojdę tam,
Gdzieś przygarnął łotra, do Twych niebios bram.

4. Jak niewierny Tomasz Twych nie szukam Ran,
Lecz wyznaję z wiarą, żeś mój Bóg i Pan,
Pomóż wierze mojej, Jezu, łaską Swą,
Ożyw mą nadzieję, rozpal miłość mą.

5. Ty, coś upamiętnił śmierci Bożej czas,
Chlebie Żywy, życiem swym darzący nas.
Spraw, bym dla swej duszy życie z Ciebie brał,
Bym nad wszelką słodycz Ciebie poznać chciał.

6. Ty, co jak pelikan, Krwią swą karmisz lud,
Przywróć mi niewinność, oddal grzechów brud.
Oczyść mnie Krwią swoją, która wszystkich nas
Jedną kroplą może obmyć z win i zmas.

7. Pod zasłoną teraz, Jezu, widzę Cię,
Niech pragnienie serca kiedyś spełni się,
Bym oblicze Twoje tam oglądać mógł,
Gdzie wybranym miejsce przygotował Bóg

**Chwila adoracji w milczeniu,
modlitwa osobista.**



Czytanie z Ewangelii według Świętego Jana (J 6, 35)

W owym czasie Jezus przemówił do ludu: «Jam jest chleb życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.»

O najśłodszy Jezu, ukryty pod Postaciami Eucharystycznymi, wysłuchaj łaskawie nasze pokorne prośby, przedstaw je przed tronem Najwyższego, przyjmij łaskawie żarliwe pragnienia naszych serc. Oświeć nasze umysły, umacniaj naszą wolę, odnawiaj naszą stałość i rozpalaj w naszych sercach płomień świętego zapachu, abyśmy przekraczając naszą małość i przeżywając wszelkie trudności, składali hołd godny Twojej wielkości i Twojego majestatu, bardziej właściwy naszym niepokojom i naszym świętym pragnieniom. Amen. (Pius XII)

REFREN: **Wierna jest Twoja miłość, Panie Jezu.**

1. Obdarz naszego Papieża Franciszka mądrością, wytrwałością i przezornością.
2. Obdarz Twój Kościół licznymi i świętymi sługami ołtarza.
3. Daj wszystkim ochrzczonym głód i pragnienie Twojego Ciała.
4. Daj grzesznikom pragnienie nawrócenia i przebaczenia.
5. Daj wszystkim ludziom doświadczenie pociechy płynącej z poznania i poczucia Twojej miłości.

Boski Odkupicielu, powszedni Chlebie, Życie świata, niech przyjdzie Twoje Królestwo. Panie panujących, Jezu Eucharystyczny, Pasterzu ukochany, zachowaj nas od niebezpieczeństw. Jezu, dobry Pasterzu, Jezu, Chlebie życia, Jezu, nasz jedyny Pokarmie, Sakramencie miłości, zbaw lud swój. Radujemy się w Tobie, o Jezu błogosławiony. Amen. (Św. Jan XXIII)

1. Kłaniam się Tobie, Przedwieczny Boże,
Którego niebo objąć nie może;
Ja, proch mizerny, przed Twą możliwością
Z wojskiem Aniołów klękam z radością.

2. Tu Stwórcę swego wiarą wyznaję,
Kocham serdecznie, pokłon oddaję,
Cieszę się wielce z Twej Boskiej chwały,
Niech Ci się kłania z niebem świat cały.

3. Dziękuję za to, żeś się zostawił
W tym Sakramencie, abyś nas zbawił.
Za swoje łaski tu wyświadczone
Odbieraj od nas serca skruszone.

4. Przed Tronem Twoim serca składamy,
Oto pokornie wszyscy wołamy:
Błogosław Panie swemu stworzeniu
Broń od nieszczęścia, ciesz w utrapieniu.

5. Przed oczy Twoje nędzę stawiamy,
Ratuj, niech pomoc od Ciebie mamy.
Tyś Bogiem naszym, pięknnością wieczną,
Bądź i obroną zawsze skuteczną.

6. Zostawaj z nami, póki żyjemy,
W tym Sakramencie niech Cię wielbimy.
A gdy się zbliży z ciałem rozstanie,
Twym świętym Ciałem zasil nas Panie.

Chwila adoracji w milczeniu, modlitwa osobista.



Czytanie z Ewangelii wg Św. Jana (J 6, 51) W owym czasie Jezus przemówił do ludu: «Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata». ».

Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego. Ty jesteś objawieniem Boga niewidzialnego, Pierworodnym wobec każdego stworzenia, fundamentem wszystkich rzeczy; Ty jesteś Nauczycielem ludzkości, Ty jesteś Odkupicielem; Ty dla nas się narodziłeś, umarłeś i zmartwychwstałeś; Ty jesteś centrum historii i świata; Ty jesteś Tym, który nas zna i nas kocha; Ty jesteś Towarzyszem i Przyjacielem naszego życia; Ty jesteś Mężem boleści i nadziei; Ty jesteś Tym, który ma przyjść i który ma stać się dniem naszego sądu, i, jak ufamy, naszym szczęściem. Amen. (Paweł VI)

1. Mocą Twego krzyża przezwycięż wszelkie podziały i niezgodę. Ciebie prosimy...

2. Światłem Twego słowa przewycięż wszelki błąd i fałsz.
3. Łagodnością Twojego serca przewycięż wszelkie urazy i pragnienie zemsty.
4. Słodyczą Twojej miłości przewycięż egoizm i zatwardziałość serc.
5. Twoją stwórczą mocą przewycięż wszelką przemoc wobec życia ludzkiego.

Bądź mi blisko, Panie. Połóż twą rękę na mojej głowie, i spraw, abym także i ja trzymał moją głowę pod Twoją ręką. Przyjmij mnie takiego, jaki jestem, z moimi wadami, z moimi grzechami, ale pozwól mi stać się takim, jakim Ty mnie pragniesz, i jakim także ja pragnę być. Amen. (Jan Paweł I)

Gdzie miłość wzajemna i dobroć, tam znajdziesz Boga żywego.

1. W jedno nas tu zgromadziła miłość Chrystusa, weselmy się w Nim i radujmy.
2. Z pokorą szczerą miłujemy Boga, i czystym sercem miłujemy się nawzajem.
3. Skoro wszyscy tu się gromadzimy, strzeżmy się tego, co nas rozdziela.
4. Niech ustaną wszystkie gniewy i spory, a pośrodku nas niech będzie Chrystus.
5. Obyśmy oglądali Twoje oblicze Chryste Boże, razem ze świętymi, w chwale Twego królestwa.
6. To będzie naszą radością czystą i bez granic przez nieskończone wieki wieków. Amen.

Chwila adoracji w milczeniu, modlitwa osobista.



Czytanie z Ewangelii wg Św. Jana (J 6, 56-57) W owym czasie Jezus powiedział do Żydów: «Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim. Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie».

Podobnie jak dwaj uczniowie z Ewangelii, prosimy Cię, Panie Jezu: pozostań z nami. Ty, Boży Wędrowcu, który znasz nasze drogi i nasze serca, nie dozwól, byśmy pozostali więźniami wieczornych cieni. Wspieraj nas, gdy jesteśmy utrudzeni, przebaczone nasze grzechy, kieruj naszymi krokami na drogach dobra. W Eucharystii jesteś «lekarstwem na nieśmiertelność»; obdarz nas pragnieniem pełni życia, które nam pomoże iść po tej ziemi jako ufni i radośni pielgrzymi, wpatrzeni zawsze w cel życia bez końca. Amen. (Św. Jan Paweł II)

REFREN: Uwielbiamy Cię i błogosławimy, Panie Jezu

1. Ty jesteś odwiecznym Synem Ojca.
2. Ty jesteś Posłanym przez Ojca dla naszego zbawienia.
3. Ty jesteś jedynym Zbawicielem świata.
4. Ty jesteś Drogą, Prawdą i Życiem.
5. Ty jesteś Chlebem żywym, który zstąpił z nieba.

Panie Jezu, który wiernie nawiedzasz i wypełniasz Twoją obecnością Kościół i historię ludzi, który w godnym podziwie Sakramencie Twojego Ciała i Twojej Krwi czynisz nas uczestnikami życia Bożego i dajesz nam przedsmak radości życia wiecznego, uwielbiamy Cię i błogosławimy.

W pokornym uniżeniu przed Tobą, prawdziwie obecny i żywy pośród nas, błagamy Cię [...] w nadziei na życie wieczne w Tobie, w jedności z Błogosławioną Trójcą. Amen. (Benedykt XVI)

Panie dobry jak chleb, bądź uwielbiony od swego Kościoła, bo Tyś do końca nas umiłował, do końca nas umiłował.

1. Tyś na pustkowiu chleb rozmnożył, Panie,
byśmy do nieba w drodze nie ustali.

Tyś stał się manną wędrowców przez ziemię
dla tych, co dotąd przy Tobie wytrwali.

2. Ziarna zbierzemy, odrzucimy chwasty,
bo łań dojrzeją, pachnie świeżym chlebem.
Niech ziemia nasza stanie się ołtarzem,
a Chleb Komunią dla spragnionych Ciebie.

3. Ty nas nazwałeś swymi przyjaciółmi,
jeśli spełnimy, co nam przykazałeś.

Cóż my bez Ciebie, Panie, uczynimy?
Tyś naszym życiem i oczekiwaniem.

4. Tyś za nas życie swe oddał na krzyżu,
a w znaku chleba w świątyniach zostałeś.
I dla nas zawsze masz otwarte serce,
bo Ty do końca nas umiłowałeś.

Chwila adoracji w milczeniu, modlitwa osobista.

Przed tak wielkim Sakramentem upadajmy wszyscy wraz,
Niech przed Nowym Testamentem starych praw ustąpi czas.
Co dla zmysłów niepojęte, niech dopełni wiara w nas.
Bogu Ojcu i Synowi hołd po wszystkie nieśmy dni.
niech podaje wiek wiekowi hymn triumfu, dzięki, czci.
A równemu im Duchowi niechaj wieczna chwała brzmi. Amen.

**Módlmy się: Boże, Ty w Najświętszym Sakramencie zostawiłeś nam pamiątkę swej Męki, daj nam taką
czcią otaczać święte tajemnice Ciała i Krwi Twojej, abyśmy doznawali w sobie owoców Twego odkupienia.
Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen. **Błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem.****

Niech będzie Bóg uwielbiony!
Niech będzie uwielbione święte Imię Jego!
Niech będzie uwielbiony Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy człowiek!
Niech będzie uwielbione Imię Jezusowe.
Niech będzie uwielbione Najświętsze Serce Jezusowe!
Niech będzie uwielbiona Najświętsza Krew Jezusowa!
Niech będzie uwielbiony Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie Ołtarza!
Niech będzie uwielbiony Duch Święty Pocieszyciel!
Niech będzie pochwalona Bogarodzica, Najświętsza Panna Maryja!
Niech będzie pochwalone jej święte i Niepokalane Poczęcie!
Niech będzie pochwalone imię Maryi, Dziewicy i Matki!
Niech będzie pochwalony św. Józef, Jej przeczysty Oblubieniec!
Niech będzie uwielbiony Bóg w swoich Aniołach i w swoich świętych!

GODZINA ŚWIĘTA

Jezu, w Hostii utajony, * Daj mi serce Twoje daj.
Tyś mi jeden ulubiony, * Tyś mojego serca raj.

Wszędzie dobrze mi, o Panie, * Choćby krzyż me siły rwał,
Słodkie ziemskie me wygnanie, * Byleś mi sam siebie dał.

Wszystko, wszystko chętnie zniósę, * Panie, dla miłości Twej,
Tylko błagam, tylko proszę: * Ty mnie w sercu zawsze miej.

Wstęp

Idź w duchu za Panem Jezusem do Ogrodu Oliwnego. Wyobraź sobie żywo, że wskutek szczególnej łaski pozwala ci być świadkiem boleści swego Serca i dopuszcza cię do uczestnictwa w swej gorącej modlitwie.

„O mój Jezu, wzywasz mnie, abym był świadkiem Twego konania i nieskończonej miłości Twego Serca dla grzeszników. Rozkazujesz mi, abym czuwał i modlił się z Tobą przez tę godzinę. Pragnę całym sercem uczynić zadość Twojej woli, lecz – niestety – wielka jest moja nieudolność. Wesprzyj mnie, bo okażę się słabszym od Twych uczniów, którym wyrzucałeś, że jednej godziny nie mogli wytrwać z Tobą”. Wniknij w głąb Serca Jezusowego i wraz z Nim oddaj pokłon Ojcu Przedwiecznemu. „Wieczny, nieskończony, sprawiedliwy i święty Boże, przychodzę oddać Ci pokłon wraz z Twoim Synem i wyniszczyć się aż do głębi mego jestestwa przed Twym Majestatem. Ofiaruję Ci konanie i boleści Serca Jezusowego na zadośćuczynienie Twojej sprawiedliwości i na przebłaganie za grzechy moje i grzechy wszystkich ludzi. Aby moja modlitwa była miłą Tobie, łączę ją z modlitwą naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa, którą zanosił do Ciebie w Ogrodzie Oliwnym”.

Rozmyślanie: „Wtedy przyszedł Jezus z nimi (z Apostołami) do ogrodu, zwanego Getsemani, i rzekł do uczniów: *Usiądźcie tu, Ja tymczasem odejdę tam i będę się modlił.* Wziąwszy ze sobą Piotra, Jakuba i Jana, począł się smucić i odczuwać trwogę. Wtedy rzekł do nich: *Smutna jest dusza Moja aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie ze Mną!* I odszedłszy nieco dalej, upadł na twarz i modlił się tymi słowami: *Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty.*

Potem przyszedł do uczniów i zastał ich śpiących. Rzekł więc do Piotra: *Tak, jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe.* Powtórnie odszedł i tak się modlił: *Ojcze Mój, jeśli nie może ominąć Mnie ten kielich, i muszę go wypić, niech się stanie wola Twoja!*” (Mt 26,36-42)

„Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go. Pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił. A Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię” (Łk 22,43-44).

„Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdyż oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć” (Mk 39-40). Zostawiwszy ich, odszedł znowu i modlił się po raz trzeci, powtarzając te same słowa. Potem wrócił do uczniów i rzekł do nich: *Śpicie jeszcze i odpoczywacie? A oto nadeszła godzina i Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy! Oto blisko jest Mój zdrajca*” (Mt 26, 43-46).

Wyobraź sobie ciemną noc. Chrystus Pan z Apostołami dochodzi do Góry Oliwnej, na której często spędzał noce na modlitwie. Pan Jezus, zawsze tak spokojny, teraz wygląda na zatrwożonego i mówi do przyjaciół: „*Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny. Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę*” (J 12,27).

Apostołowie przeczuwają jakieś wielkie i bliskie nieszczęście, chociaż nie zrozumieli mowy swego Mistrza, przepowiadającego im przed chwilą swą rychłą śmierć. Wzruszeni są do głębi dopiero co odbytą wieczerzą, przyjęciem po raz pierwszy Komunii świętej, ostatnią mową Jezusa, przepowiednią zdrady jednego z nich, przecuciem złowieszczym, choć nieokreślonym. Smutek czyni ich trwożliwymi.

Chrystus zostawia ośmiu Apostołów przy wejściu do ogrodu Getsemani, a bierze ze sobą Piotra i dwóch synów Zebedeusza: Jana i Jakuba, chcąc ich uczynić powiernikami swej walki i cierpienia. Zbliżała się bowiem najcięższa

chwila Jego strasznej Męki – chwila konania Serca. I począł smucić się i odczuwać trwogę. Mówi do wybranych uczniów: „*Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną. Smutna jest Moja dusza aż do śmierci*”.

2/ to to mówi? Jezus, który jest weselem Aniołów, jasnością Oblicza Trójcy Przenajświętszej. A teraz uzala się, że Jego dusza jest smutna... Jezus jeszcze tak niedawno mówił Apostołom, że gorąco pragnął nadejścia tej godziny i godzinę Męki nazywał swoją godziną, dla której przyszedł. A udając się do Jerozolimy, gdzie miało się wypełnić wszystko, co napisali o Nim prorocy, szedł tak szybkim krokiem, że Apostołowie byli zdumieni i nie mogli za Nim nadążyć, tak Mu było pilno być ochrzczonym krwią. Mówił bowiem: „*Chrzest mam przyjąć i jakiej doznaję udręki, aż się to stanie*”.

A teraz smuci się i odczuwa trwogę... Skąd ta zmiana? Oto przyszła Nań godzina nasza, godzina mocy ciemności. Jezus, chcąc cierpieć za nas, i to cierpieć prawdziwie, odsunął na te ostatnie chwile potęgę i jasność swego Bóstwa. Dla naszej pociechy chciał we wszystkim stać się nam podobnym, z wyjątkiem grzechu, i odczuć wszystkie nasze bóle. Chciał nam dać przykład, jak powinniśmy cierpieć. Wreszcie chciał cierpieć najdotkliwiej, aby nas nauczyć, ile Go kosztują nasze grzechy. Dlatego dopuścił na siebie tę śmiertelną trwogę. A smutny był „aż do śmierci”, czyli ten smutek byłby Go przyprawił o śmierć, bez męki i ukrzyżowania, gdyby z miłości ku nam cudownie nie pokrzepił swych sił, aby mógł wychylić do dna kielich goryczy. „*Czyż nie mam pić kielicha, który mi podał Ojciec?*” – spytał Piotra, gdy ten wy dobył miecz, aby bronić swego Mistrza.

Jezus oddala się od uczniów na odległość jakby rzutu kamieniem, pada na twarz i modli się... Jest smutny, a więc się modli. Gdy smutek nawiedza – w modlitwie jedyna ucieczka! Pada na twarz... Co za pokora! Prawdziwie przyjął na siebie postać grzesznika. Święty nad świętymi tak się unżył, a nam, winowajcom, jakże trudno upokorzyć się, przyznać do winy, jakże trudno modlić się z uszanowaniem i skrucą...

Chwila tej modlitwy Jezusa w Ogrójcu – to najcięższa chwila całej Jego Męki. Biczowanie i ukrzyżowanie katowały Jego ciało. A tu Dusza, Serce i wszystkie władze Jego Ducha były rozpięte na strasznym krzyżu cierpienia. A o ile dusza jest wyższa od ciała, o tyle te bóle naszego Pana przewyższały wszelkie inne katusze.

I oto w tej chwili Jezus, jako kozioł ofiarny Nowego Przymierza, przyjmuje na siebie grzechy całego świata, jakie były i kiedykolwiek będą popełniane. Podejmuje czynić za nie pokutę i staje teraz przed Ojcem już nie jako Syn umiłowany, ale jako winowajca i zbrodniarz!... Lecz zanim Zbawiciel przyjmie na siebie to straszne brzemie, musi wiedzieć, czym się obarcza i za kogo będzie cierpieć. W tym celu Pan Jezus dopuszcza, że Mu się przedstawia w jednym obrazie widok okropny, widok ludzkich grzechów... Jego Boski wzrok sięga krańców czasu... Widzi grzech panujący na świecie, a cnotę wygnaną i prześladowaną...

Jezus widzi w tej chwili całe narody i pokolenia pogrążone w ciemnościach pogaństwa i barbarzyństwa. Inne zaś, które nadużyły światła i łask Bożych, toną w przepaści materializmu, niewiary i najokropniejszego zepsucia... Widzi Jezus spustoszenie w Narodzie Wybranym i ohydę w Domu Bożym... Widzi, jak narody bratnie, uzbrojone przeciw sobie, pałają nienawiścią i zemstą... Widzi świętokradztwa, szalone rozpusty, morderstwa, samobójstwa, podstępny i zdrady... Widzi, jak pocałunek Judasza będzie ponawiany przez miliony dusz przez niegodne przyjmowanie Komunii świętej, i to przez wszystkie wieki!... Pan Jezus z niewymowną boleścią widzi całą ludzkość, która mogłaby być szczęśliwa, gdyby chciała trwać w pokoju i miłości. A ona leci w przepaść niewiary, samolubstwa i zmysłowości, i tym dobrowolnie zatruwa czarę życia. „*O, gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi!*” – wołał Jezus z płaczem do niewiernej Jerozolimy (Łk 19,42). „*Ile razy chciałem zgromadzić twoje dzieci, jak ptak swe pisklęta zbiera pod skrzydła, a nie chcieliście*” (Mt 23,37).

Patrz, jak Jezus gorzko płacze nad wielką Jerozolimą świata, gdy nadeszła godzina, aby za nią pokutować! Jezus widzi człowieka, który został stworzony na obraz i podobieństwo swego Ojca, a teraz jest zeszpecony trądem grzechu... I widzi równocześnie wszystkie skutki grzechu: choroby, kalectwa, upośledzenie na duszy i ciele, ubóstwo, nędzę i cierpienia wszelkiego rodzaju. Widzi te miliony dusz, które jak płatki śniegu wpadają do piekła, bo nie poznały dnia nawiedzenia Pańskiego i głosu Jego nie usłuchały, a On wie, czym jest piekło i czym jest wieczność w ogniu nieugaszonym.

Pan Jezus, który ukochał swój Kościół najgorętszą miłością i zbudował na niewzruszonej opoce, z którym obiecał być aż do skończenia świata, widzi teraz, jak po trzech wiekach okrutnych prześladowań zrodzą się w nim różne herezje, zgorzenia i odstępstwa. Kościół nie zginie, ale biada tym, którzy będą siał w nim zgorzenia! Jezus, który pragnął jedności i miłości między swymi uczniami, który gorąco modlił się do swego **3/ Ojca**: „*Ojcze Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno*” widzi w krótkim czasie wszechwładnie panującą pychę między sługami ołtarza, a z tej przyczyny rozdwojenie i nienawiść. Widzi, jak duch ewangeliczny w wielu zagaśnie, jak następcy pokornego i cierpiącego Jezusa ubiegać się będą o dostojeństwa i zbytki, jak pohańbią święte ołtarze i na nowo zaprzędą swego Mistrza za marny pieniądz.

Jezus, który nadłamaną trzciny nie dołamał, a wiek dziecięcy w tak szczególny sposób sobie upodobał, widzi dzieci tracące niewinność, młodzież błakającą się po drogach zatracenia, dusze prawe i „dobrej woli” przyjmujące zgorzenie i zbaczające z drogi cnoty.

Jezus, którego miłosierne oko znieść nie mogło widoku matki płaczącej nad śmiercią syna, teraz patrzy i słyszy jęki zbolelej ludzkości... A to wszystko wskutek grzechu. Jezus jednak te grzechy całej ludzkości bierze na siebie i za tę ludzkość ofiaruje się cierpieć bez miary...

Lecz kto jest Ten, który to wszystko widzi? Jezus, Bóg – Człowiek, a więc najędrzy i wszystko wiedzący „dokładnie” i „wszechstronnie”. Jezus, Syn Boży, sama świętość, a więc nieskończenie nienawidzący grzech. Jezus, wcielona Miłość Boża, miłujący swego Ojca miłością niezmierną, który zna Ojca i rozumie, czym jest Jego obraza.

Jezus Odkupiciel, kochający ludzi z niepojętą czułością, tych ludzi, którzy wystawiają na próbę cierpliwość Bożą, wywołują Jego gniew i lecą w przepaść ognistą. Woła ich, lecz oni nie słyszą. Grozi, lecz oni się nie lękają, gdyż kara nastąpi dopiero po śmierci, a oni nie widzą piekła i nie chcą w nie wierzyć. Jezus błaga, a oni odwracają się od Niego!

Kto jest Ten, który to wszystko widzi? Jezus, którego Serce jest nieskończenie czułe, a przeto odczuwa wszelkie bóle z niezmierną głębością i świadomością. Co za dziwne spotęgowanie bóle! Wszchemoc Boska połączona z ludzką cierpiętnością... Mądrość Boża, która dostarcza przedmiotu cierpienia, a serce i natura ludzka, które muszą to wszystko znieść!...

Cóż więc uczyni nasz Pan na widok tego morza ludzkich złości? Oto ponowi swoją ofiarę. Weźmie na swoje ramiona te wszystkie zbrodnie i podejmie za nie pokutę. Stanie pomiędzy obrażonym Bogiem a grzesznym człowiekiem jako Pośrednik, Rozjemca i będzie wołać: „*Ojcze, Mnie ukarz, a tamtym przebac... Oto idę...*” Ojciec Niebieski przyjmie ofiarę Jezusa i oto nowy, a straszliwy obraz snuje się przed oczyma Baranka bez zmy: obraz męki, którą z woli Ojca rozpocznie za grzesznych ludzi.

Pan Jezus widzi tę mękę w najokropniejszych jej szczegółach, a Jego natura ludzka truchleje. Widzi biczowanie, koronę z cierni, krzyż, gwoździe, rozszalały i pijany tłum, opuszczenie przez przyjaciół, boleść Matki... I On to wszystko ma za chwilę przecierpieć! Czy nie mogłoby być inaczej? Czy to cierpienie jest koniecznie potrzebne? Czemuż tyle cierpień, skoro jedna kropla krwi wystarcza? Jego natura się wzdryga, jęczy... i Jezus jakoby się wymawiał przed Ojcem od tego cierpienia: „*Ojcze mój, jeśli to możliwe, niech Mnie ominie ten kielich! Wszakże nie jak Ja chcę, ale jak Ty*”.

Co za niezgłębiona przepaść kryje się w tych słowach: przepaść dobroci i miłości ku nam, przepaść słodczy i zgadzania się z wolą Bożą! Dla naszej pociechy Jezus ukazuje się nam tutaj jako prawdziwy człowiek, a swoim niewymownym smutkiem pociesza wszystkich, którzy kiedykolwiek będą się smucić – i wywołuje nasze współczucie, a więc i miłość dla siebie. Dotychczas podziwialiśmy Jezusa, teraz będzie nam Go „żał”, gdy Go zobaczymy cierpiącego jak my i przywalonego okropnym brzemieniem grzechów. Może Go nareszcie pokochamy, pośpieszymy Go pocieszyć i nad Nim zapłakać...Może strwożonego nie będziemy się bać!...

Każdy człowiek, który cierpi, chociażby to były najstraszniejsze tortury duszy i ciała, cierpi kropla po kropli. Ale na Jezusa, z powodu Jego wszechświadomości, fala cierpień uderzyła naraz i powaliła na ziemię Tego, który swoją mocą

podtrzymuje niebiosa i w ruch wprowadza ciała niebieskie. Lecz Jezus kocha ludzi. On zniesie to wszystko – i jeszcze więcej, byleby tylko ludzie zostali zbawieni, byleby strzegli się grzechu i Jego kochali tak, jak On ich umiłował.

4/ Ale jakaż boleść! Tylko mała ich garstka skorzysta z Jego Ofiary. Wielka liczba odrzuci Jego naukę, nie uwierzy w Jego Bóstwo, a Jego Ofiara i Męka staną się dla nich spotęgowaniem winy, węglem żarzącym ku wiecznej zagładzie. I cóż jeszcze uczyni Pan Jezus, ten Mąż boleści? Co może uczynić nad to, co już uczynił dla biednych grzeszników? „*Ludu mój, ludu*” – woła ustami proroka – „*cóżem ci zawinił albo czym ciebie zasmuciłem? Odpowiedz mi! Cóż więcej mogłem dla ciebie uczynić, a nie uczyniłem?*” Widok nieużyteczności swojej ofiary dla wielkiej liczby grzeszników wprawia Jezusa w takie śmiertelne udręczenie, że pada na Oblicze, modli się, prosi Ojca o oddalenie tego kielicha... i znów ofiaruje się wszystko cierpieć...

Potem Jezus wstaje... i znów klęka... a serce, przytłoczone nadmiarem boleści, nie daje Mu spocząć... Cóż więc pocznie w tym udręczeniu? Wszak ma przyjaciół o kilkanaście kroków dalej... pójdzie do nich, zwierzy się im... w przyjaźni znajdzie ulgę dla serca... W tym zdarzeniu Chrystus ukazuje się nam prawdziwym człowiekiem! Któż by z nas, dręczony ciężką boleścią, nie poszedł szukać ulgi u przyjaciół? Zbawiciel uczy nas tu własnym przykładem, że wolno nam szukać pociechy w świętej przyjaźni. Często sam Bóg nas podnosi ręką przyjaciela, On – który jest źródłem miłości!

Wstaje więc Jezus i spieszy do przyjaciół... Lecz cóż zastaje? Oto jego przyjaciele posnęli! Budzi ich, robiąc im delikatnie wymówkę: „*Tak, śpicie; jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?*” I zaraz, zapominając o sobie, a przejmując się ich niebezpieczeństwem, daje im przestrożę: „*Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe*” (Mt 26,40-41). A oni nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć. Oni Jego nie rozumieli! O, jakże jest ciężko, gdy w głębokiej boleści duszy nikt z nami nie współczuje!... I czegoż spodziewać się od obcych, kiedy swoi są tak obojętni?...

Jezus powraca na miejsce modlitwy, znów te same obrazy, ta sama boleść, to samo opuszczenie i znów powtarza tę samą modlitwę... Po pewnym czasie przychodzi powtórnie do uczniów i zastaje ich śpiących, „*bo oczy ich były senne*”. Oni śpią wtedy, kiedy Jezus cierpi, kiedy pierwszy raz ich potrzebuje, kiedy swoim współczuciem mogą Mu przynieść tak wielką ulgę. „*O wy wszyscy, co drogą zdążacie, przyjrzyjcie się i zobaczcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przytłacza?*” (Lm 1,12)

I nas wzywa Zbawiciel do współuczestnictwa w swoich cierpieniach. Corocznie przypomina nam swą mękę w czasie Wielkiego Postu i ukazuje nam w swoim Kościele, jak okrutnie jest umęczony i ukrzyżowany.

„*Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?*” – wołał niegdyś do młodzieńca, który spieszył wykonywać wyroki przeciw pierwszym Jego wyznawcom. I dziś woła do bezbożnych: *Dlaczego Mnie prześladujesz?* A do nas zwraca się z bolesną wymówką: „*Tak, śpicie; jednej godziny nie mogliście czuwać ze Mną?*” Bo jakże często, gdy On najbardziej cierpi, znajduje nas obojętnych, śpiących, a może rozbawionych... A najczęściej zupełnie Go nie rozumiemy! I znów Jezus wraca na miejsce modlitwy, a „*pogrążony w udręce jeszcze usilniej się modlił*” – mówi Ewangelista (Łk 22,44). Udręka, jakiej Pan Jezus doznaje na modlitwie, nie zraża Go do niej; owszem, przedłuża ją, powtarzając te same słowa. Jakież to przykłąd dla nas! Jeśli nie czujemy pociechy na modlitwie, jeśli doznajemy trudu i roztargnień, prędko zniechęcamy się, szukamy ulgi i pociechy na zewnątrz, w czczych rozmowach i rozproszeniu. A czym jest nasza udręka w porównaniu z udręką Jezusa? „*...a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię*” (Łk 22,44). Zastanów się nad tym, że ta boleść była tak silna, że wywołała – bez żadnego fizycznego utrudzenia lub ran – krwawy pot, tak obfity, że aż spływał na ziemię. Rozważ, że przed Kalwarią ziemia jest już zroszona Krwią Jezusa, i to Krwią Jego Serca!...

„*Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i umacniał Go*” (Łk 22,43). Gdy ludzie opuścili, niebiosa ulitowały się i przysyłają Jezusowi anioła, który Go umacniał. Gdy nas spotkają zawody, zwróćmy oczy ku Niebu! Pan Bóg nie dozwoli nam cierpieć ponad siły... Pomoc zawsze przyjdzie na czas, byle byśmy nie przestali ufać Bogu i – jak Jezus w udręce – trwali na modlitwie...

Lecz skąd to bolesne konanie Serca Jezusa? Chrystus Pan wziął na siebie ogrom grzechów świata i na swoim Ciele chciał za nie odpokutować. A ponieważ każdy grzech ma swoje źródło w sercu i w nim się rodzi, zanim wejdzie na świat, dlatego Zbawiciel postanowił znieść najboleśniejszą mękę w swoim Sercu. Chciał od niego zacząć swoje konanie. Do ostatniej chwili życia Chrystus Pan mężnie i ze spokojem wśród najokrutniejszych mąk przemawiał do swego Ojca i do ludzi, a umierając zawołał donośnym głosem. Lecz w Ogrodzie Oliwnym, **5/** gdzie dopuścił udręczenia Serca, co za odmienny widok! Tu wydaje się być naprawdę słaby, tu trwoży się, jęczy, błaga Ojca o oddalenie kielicha i widać w Nim walkę. Bez biczów jest zalany krwią. Przed chwilą był zdrowy, a teraz wpada w straszliwe konanie i potrzebuje, aby anioł z nieba Go pokrzepiał.

Lecz które z cierpień wewnętrznych było najdotkliwsze dla Serca Jezusa? Czy te najohydniejsze zbrodnie, na wspomnienie których myślisz się trwożyć? O nie! Najboleśniejsze są te rany, które zadają „swoi”. Nie sądzi więc, że skoro nie popełniasz bardzo ciężkich grzechów, to nie przyczyniasz się do konania swego Pana! Natchniony psalmista opiewa, że gdy Chrystus Pan wstępuje do nieba, z weselem garną się do Niego chóry anielskie. Lecz na wstępie pytają słowami proroka Zachariasza: „*Panie, cóż to za rany masz na swoim ciele?*” A Zbawiciel odpowiada: „*Tak mnie pobito w domu moich najmilszych*”. Nie mówi: poganie, niewierni, grzesznicy, ale: domownicy, najmilsi. Jest to dowód, że najboleśniejsza rana pochodzi zawsze od swoich!

Gdyby cię spotkała jakaś obelga od przechodnia, zapewne nie zasmuciłaby cię zbyt. Ale jakże głęboko rani złośliwe słówko przyjaciela! Jakże gorzką łzę wyciska niewdzięczność dziecka! A Jezus tyle uczynił dla ciebie, uczynił cię swoim domownikiem i przyjacielem. Powiedział przecież: „*Już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi*”. Nauczył cię, wychował, a ty zapominasz o Nim, wolisz służyć światu i szatanowi, niż Jemu. Obrażasz Go codziennie swymi niewiernościami. Zastanów się w tej chwili, co najboleśniej w twoim postępowaniu rani Najświętsze Serce Pana Jezusa? Co ci sumienie najbardziej wyrzuca? I czy Pan Jezus mógł się tego spodziewać po tobie?

On cierpi w swoim Kościele, a ty myślisz tylko o rozrywkach, zabawach i swych wygodach... Błuznią Mu, a ty tak rzadko zwracasz się do Niego z gorącą modlitwą i nie wynagradzasz Mu swoją miłością tak wielu zniewag... Uzbrajają się przeciw Niemu, żeby obalić Jego panowanie – a ty co czynisz, aby je rozszerzyć? Czy przynajmniej pozwalasz Mu królować w swoim sercu? Patrz, jak gorliwie przeciwnicy Chrystusa rozsiewają fałszywe zasady. „*Bo synowie tego świata roztropniejsi są stosunkach z ludźmi podobnymi sobie niż synowie światłości*” (Łk 16,8). Bezbożnicy zaprzeczają istnieniu Boga i walczą z Nim, rozszałałe namiętności ludzkie i zbytki przechodzą wszelkie granice, najohydniejsze zbrodnie bywają popełniane w biały dzień. A ty – czy jesteś choć trochę wstrzemięźliwy, czy panujesz nad swoimi zachciankami, czy hamujesz swój gniew i niecierpliwość? Czy potrafisz sobie czegoś odmówić dla miłości Jezusa? Czy po to udzielił ci Zbawiciel tyle łask, abyś je marnował?

„*Biada tobie, Korozain! Biada tobie, Betsaido! Bo gdyby w Tyrze i Sydonie działały się cuda, które u was się dokonały, już dawno by się nawróciły, siedząc w worze pokutnym i w popiele. Toteż Tyrowi i Sydonowi lżej będzie na sądzie niżeli wam*” (Łk 10, 13-14). Gdyby ta grzesznica, którą ty może pogardzasz, otrzymała tyle łask co ty, może zostałaby wielką świętą, jak owa Samarytanka, która – ledwie została oświecona mową Chrystusa Pana, od razu pobiegła głosić chwałę Jego Imienia i sprowadziła do nóg Jezusa liczny zastęp swych ziomków, z grzesznicy stając się wielką apostołką... A ty go znasz i rzekomo Go kochasz, a jesteś nie tylko obojętny dla Niego, ale wciąż Go obrażasz grzechami! I jeszcze sądzisz, że nie ranisz boleśnie Serca Twojego Pana! A Jezus się skarży: „*Tak mnie pobito w domu moich najmilszych*”.

Zastanów się teraz nad niektórymi okolicznościami tej pierwszej godziny Męki Chrystusa Pana. Najpierw: dlaczego Zbawiciel wziął z sobą tylko tych trzech Apostołów: Piotra, Jakuba i Jana? Otóż dlatego, że ci uczniowie byli świadkami Jego cudownego przemienienia na górze Tabor, widzieli Jego Oblicze jaśniejsze od słońca, a szaty bielsze niż śnieg i słyszeli głos Ojca Przedwiecznego: „*To jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie, Jego słuchajcie!*” (Mt 17,5) Dziś mają widzieć to samo Oblicze Jezusa złane krwią, szaty Jego zroszone krwawym potem, a swego Mistrza już nie cudownie uniesionego w obłokach, lecz z twarzą skłonioną ku ziemi, przyjmującego brzemień grzechów całego świata i gniewu Ojca Niebieskiego! Chrystus, który miał Piotra, Jakuba i Jana za świadków swej

chwały i radości, teraz chciał ich mieć za powierników swej boleści, a światłem i radością przysposobił ich, aby byli zdolni znieść z Nim godzinę ciemności i walki.

Zbawiciel podobnie postępuje z nami. Jeśli chce uczynić duszę bliską powiernicę swych cierpień, a przez to doprowadzić ją do wyższej cnoty, gdyż tylko przez krzyż i cierpienie wchodzi się do życia, prowadzi ją najpierw na Tabor jasności i wesela. Udziela jej pociech w modlitwie, w przystępowaniu do sakramentów świętych, objawia jej w rozmyślaniu swą piękność, wielkość i dobroć, wzmacnia jej wiarę tak, że wiara wydaje **6/** się jej rzeczywistością. Długo jednak nie zostawia jej w tym opływaniu w łaski, gdyż nie miałyby zasługi. Taka dusza niech za radą Chrystusa czuwa i modli się, gdyż niebawem nadejdzie dla niej godzina próby, czarna godzina żałoby i smutku... Sam Zbawiciel, który niedawno ją umacniał, stanie się dla niej przedmiotem zgorszenia i zwątpienia. „*Wy wszyscy zwątpicie we Mnie tej nocy*” – przepowiedział Apostołom. Co za nagła zmiana nastąpiła w tej duszy? Rozgląda się dokoła i cóż widzi? Smutek, niewiara, bezbożność i bluźnierstwa zalegają świat, świątynie Pańskie znieważone, wokół spustoszenie, gdzie oko spocznie... Świat się śmieje, raduje, bluźni, pisma bezbożne podkopują wiarę... Młodzież, porwana strasznym wirem, leci w przepaść niemoralności, a dzieci nieraz rzucają błotem na Tego, który je tak ukochał! Na pozór moce piekielne odnoszą zwycięstwo i zdają się wszechwładnie rządzić światem. Gdzie się zatrzyma ta fala? Ona będzie szaleć, aż doprowadzi Chrystusa Pana na krzyż i dokona dzieła niegodziwości.

Bóg patrzy na to wszystko... Dlaczego pozwala? Wszak dzieło Chrystusa zdaje się rozpadać, a dusze giną! Gdzie sprawiedliwość? Gdzie moc Boża? Czy ten Kościół obrzucony błotem – to Kościół Chrystusa? A wiara, tak wyśmiana – czyż nie jest urojeniem? Czy nie mają słuszności ci, którzy jej przeczą? Gdzie szukać pociechy, nadziei i pokrzepienia? W duszy dzieje się to samo, co działo się ongiś w duszach Apostołów: trwoga, ociążałość i zwątpienie. Dusza zdaje się wcale nie rozumieć Chrystusa. Serce stygnie dla Niego, dawne uczucia i pociechy wydają się złudnym wspomnieniem, modlitwa staje się niepodobieństwem. Oczy duszy nic nie widzą, chłód nocy ogarnia, a co najgorsze – jakaś dziwna obojętność przenika całą istotę. Gdyby na ciebie przyszła podobna chwila – nie lękaj się. Albowiem wszyscy najbliżsi przyjaciele Jezusa musieli przetrwać takie godziny, aby ich miłość ku Panu została wypróbowana.

A gdy zatrwoży cię widok prześladowanego Kościoła i upokorzonego Chrystusa, przenieś się w duchu do Ogrodu Oliwnego i powiedz sobie: Jezus mój cierpi teraz śmiertelne konanie, a cierpi dobrowolnie z miłości... Cierpi cierpliwie „w czasie”, bo jest Bogiem i ma przed sobą wieczność dla wynagradzania i karania. Dopuszcza w tej chwili ciemności, aby się objawiły skryte myśli ludzkie, aby doświadczyć, kto prawdziwie szuka prawdy i sprawiedliwości, a kto goni tylko za próżną chwałą. Jezus patrzy, kto jest z Nim, a kto przeciw Niemu wówczas, gdy jest zapoznany i prześladowany...

A ja – czy „w takiej chwili” odstąpię od Niego? Czy zwątpię o Jego Bóstwie? Czy zapomnę o Jego wielkości, chwale i dobroci? Czy nie uprzedzał mnie w naukach ewangelicznych, że trzeba, aby Chrystus cierpiał? „*Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały?*” (Łk 24,26) Czy teraz przejdę do obozu nieprzyjaciół Jezusa dlatego, że On jest opuszczony? Czy miałem Mu być wierny tylko w rozkoszach i chwale, a teraz w ucisku nie chcę Mu towarzyszyć? Czyż nie wiem, że mój Zbawiciel cierpi dobrowolnie i że w jednej chwili mógłby zawezwać hufce anielskie, którzy by Go bronili? „*Czy myślisz – rzekł Jezus do Piotra – że nie mógłbym poprosić Ojca mojego, a zaraz wystawiłby Mi więcej niż dwanaście zastępów aniołów?*” (Mt 26,53) Czy nie pamiętam, że na jedno słowo Jezusa upadli na twarz wszyscy Jego nieprzyjaciele? „*Kogo szukacie?*” – pytał zgrają łotrów przybyłych, aby Go pojmać. Odpowiedzieli Mu: „*Jezusa z Nazaretu*”. Rzekł do nich Jezus: „*Ja jestem*”. Skoro więc rzekł do nich: „*Ja jestem*”, cofnęli się i upadli na ziemię (por. J 18,4-6).

Postanowienie: Cóż więc uczynię, gdy Jezus zawezwie mnie do uczestnictwa w swym ciężkim konaniu? Uczynię to, co mi rozkaże, co kiedyś rozkazał Apostołom: „*Zostańcie tu i czuwajcie ze Mną! Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe*” (Mt 26,38.41). Zostańcie „tu”! Gdzie? W miejscu odludnym, samotnym... w ciemnościach, w niebezpieczeństwie... w chłodzie, o późnej godzinie... sami, w beczynności... I każe im Jezus czuwać, modlić się i być blisko Niego!

I nam nieraz mówi Chrystus Pan: „zostańcie tu”, to znaczy: zostańcie na swoim stanowisku, wśród rodziny, częstokroć w ciemnościach rozumu, który nie pojmuje tego, co się wokoło dzieje... Zostańcie w oschłości serca, które zdaje się w nas ostygać pod wpływem wrażeń zewnętrznych... Nieraz nie ma koło nas życzliwej duszy, która by z nami współczuła w ociążałości późnej godziny, w odrętwieniu ogólnego znużenia... Któż tego nie doznał? A nade wszystko zostańcie w beczynności! To największe ukrzyżowanie dla niektórych natur powołanych do czynu!

Niejedna dusza rwałaby się do pracy, a praca w cierpieniu byłaby dla niej ulgą. A tu trzeba patrzeć, jak Mistrz kona, jak moce piekielne sprzymierzają się przeciw Niemu, jak Go obalają i wiążą... I nie można nawet ze świętym Piotrem wydobyć miecza z pochwy, tylko czuwać, modlić się i być blisko Pana, aby swoją wiernością, miłością i współczuciem przynieść ulgę Jego Sercu.

Będę więc czuwać na stanowisku, na którym umieścił mnie Bóg i będę wypełniać obowiązki mego stanu. Będę 7/ czuwać, aby w chwili pokusy nie dać się obalamucić zasadom świata i bezbożności. Będę czuwać, aby nie usnąć w obojętności dlatego, że nie mogę zaradzić złu, że nie widzę wyjścia ani ratunku, że zwątpienie wkrada się do mego serca... Będę czuwać w pracy w winnicy Pańskiej, około dusz mi powierzonych, nigdy się nie zrażając i nie szukając uwieńczenia mych trudów. Jakiego skutku swego apostołstwa doczekał się Jezus, gdy umierał na krzyżu? I ja innego nie będę się spodziewać.

Będę czuwać, aby towarzyszyć mojemu Panu w Jego ucisku i konaniu, aby być świadkiem Jego cierpień, aby swoją miłością pocieszyć Jego Serce zbolełe i opuszczone. Pomimo oschłości i roztargnień będę się modlić spokojnie i wytrwale. Chociażby niebo wydawało mi się z ołowiu, będę się modlić za Kościół, za kapłanów, za grzeszników, za dusze ginące, za młodzież i za dzieci... Chociażby usta moje mogły wyszeptać tylko tę jedną modlitwę: „Przepuść, Panie, przepuść ludowi Twojemu, a nie bądź na nas zagniewany na wieki”, będę ją powtarzać wiernie. A gdyby w tej modlitwie ustały moje usta, niechaj serce powtarza ją nieustannie przed Obliczem Pana.

Litania do Najdroższej Krwi Chrystusa Pana

Kyrie, elejson.

Chryste, usłysz nas.

Ojcze z nieba, Boże,

Synu, Odkupicielu świata, Boże,

Duchu Święty, Boże,

Święta Trójco, Jedyny Boże,

Krwi Chrystusa, Jednorodzonego Syna Ojca Przedwiecznego,

Krwi Chrystusa, wcielonego Słowa Bożego,

Krwi Chrystusa, nowego i wiecznego Przymierza,

Krwi Chrystusa, przy konaniu w Ogrójcu spływająca na ziemię,

Krwi Chrystusa, tryskająca przy biczowaniu,

Krwi Chrystusa, brocząca spod cierniowej korony,

Krwi Chrystusa, przelana na krzyżu,

Krwi Chrystusa, zapłato naszego zbawienia,

Krwi Chrystusa, bez której nie ma przebaczenia,

Krwi Chrystusa, która poisz i oczyszczasz dusze w Eucharystii,

Krwi Chrystusa, źródła miłosierdzia,

Krwi Chrystusa, zwyciężająca złe duchy,

Krwi Chrystusa, męstwo Męczenników,

Krwi Chrystusa, mocy Wyznawców,

Krwi Chrystusa, rodząca Dziewice,

Krwi Chrystusa, ostoję zagrożonych,

Krwi Chrystusa, ochłodo pracujących,

Krwi Chrystusa, pociecho płaczących,

Krwi Chrystusa, nadziejo pokutujących,

Krwi Chrystusa, otucho umierających,

Krwi Chrystusa, pokoju i słodyczy serc naszych,

Krwi Chrystusa, zadatku życia wiecznego,

Krwi Chrystusa, wybawienie dusz z otchłani czyśćcowej,

Krwi Chrystusa, wszelkiej chwały i czci najgodniejsza,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata,

Chryste, elejson. Kyrie, elejson.

Chryste, wysłuchaj nas.

zmiłuj się nad nami.

zmiłuj się nad nami.

zmiłuj się nad nami.

zmiłuj się nad nami.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

wybaw nas.

przepuść nam, Panie.

wysłuchaj nas, Panie.

zmiłuj się nad nami.

K. Odkupiłeś nas, Panie, Krwią swoją.

W. I uczyniłeś nas królestwem Boga naszego.

Módlmy się. Wszechmogący, wieczny Boże, Ty Jednorodzonego Syna swego ustanowiłeś Odkupicielem świata i Krwią Jego dałeś się przebłagać, † daj nam, prosimy, godnie czcić zapłatę naszego zbawienia i dzięki niej doznawać obrony od zła doczesnego na ziemi, * abyśmy wiekiwie szczęściem radowali się w niebie. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen